

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 40.000 marek—kwartalnie 60000 marek—z przesyłką pocztową 63000 marek.

—== Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ==—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 20000
Nekrologi i reklamy Mk 12000

Najmniejsze ogłoszenie Mk 60000.

*** Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 10000
*** Drobnie ogłoszenie za wyraz Mk 4000.

Adres Redakcji i Admin: ŁOWIEZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 popoł.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Bank Ziemi Łowickiej

Spółdz. z ogr. odpow.

w Łowiczu, Stary Rynek, róg Zduńskiej

Kupuje:

dolary

franki

funtury angielskie

ruble srebrne

i złote.

Miljonówki, pożyczkę zło-
tą, pożyczki krótko i dłu-
goterminowe oraz złote

polskie.

**Przyjmuje na inkaso frachty,
weksle i czeki oraz wpłaty na
wszystkie oddziały P. K. K. P.**

5.000.000 Nagrody!

otrzyma, kto odnajdzie wykresy z działalności kur-
sów dla dorosłych, pozostawione między papierami
do pakowania dn. 26 września podczas wystawy ło-
wickiej, w kiosku Polskiej Macierzy Szkolnej. Wy-
kresy zrobione były czarnym tuszem na 9 dużych
arkuszach bristolu. Nabywców makulatury uprasza
się o zwrócenie uwagi. 315—1—1

Do Społeczeństwa łowickiego.

..... aż w pielgrzymce swej w on święty
wieczór wigilijny, w którym miłość Boża przyoble-
czona w człowieczą szatę spłynęła na padół ziem-
ski, zatrzymał się skrzydlaty posłaniec Chrystusowy
u okien ustawionych w rząd budynków, a zajrzawszy
do wnętrza ujrzał szereg przyobleczonych szaro po-
staci skulonych nad białymi krągłymi naczyniami,
napelnionymi do połowy czarnym płynem, który oni
z równie czarnym chlebem pożywali

..... i usłyszał ciche głosy smutkiem i za-
łością przepelnione wspominające tęsknie rodziny
swe, ... a w niejednym oku widział lzy wezbrane.

Ciężka łza spłynęła po licu wystannika Boskie-
go; i uniósłszy się poważnie wzleciał ku temu, któ-
ry go wysłał i złożył mu raport:

Panie! oto widziałem jak poranku pewnego
wielu, wielu szarych żołnierzy, zabitych przy stra-
sznym wybuchu złożono w mogiłach.

... widziałem jak w pewnym wielkiem mie-
ście niegodne syny twoje mordowały zdradziecko
ubranych w szary strój żołnierzyków, wi-
działem jak w straszną noc zawieruchy śnieżnej ule-
ciała ku tobie niewinna dusza skostniałego na po-
sterunku szarego piechura ... i widziałem jak
w wieczór wigilijny szare żołnierskie postacie ze
łzami w oczach pożywały swą czarną strawę ...

Zasepiło się oblicze Pana smutkiem bezmier-
nym, a Boski posłaniec ciągnął dalej: ...

... ale widziałem też o Panie, jak w muro-
wanych piętrowych pałacach i słomą krytych drewn-
ianych domkach uginają się stoły pod ciężarem

wymyślnego jada i napoju, . . . jak w ciepło ogrzanych salonach i izbach bawily się dzieci z radością malowanymi szarymi żołnierzami . . . jak w salonach sztuk oglądali dostatnio ubrani ludzie z zachwytem malowane obrazy swych bohaterów w żołnierzy . . . jak wystrojone panie na ulicach miast zbierały znikome składki na „ukochaną“ armję . . . jak w jedwabiem przybranych buduarach pito czarną kawę, lano szampany i rzucono milionami na cześć żołnierza“ . . . jak zapomniano o tem, że żołnierza tak jak i innych ludzi stworzyłeś o Panie, nie tylko z duszą lecz i z ciałem . . .

. . . Panie, dlaczego pozwalasz aby w jednym narodzie Twoim szary żołnierz miał pełno wszystkiego ale tylko na obrazach, w gazetach i szumnych mowach wiecowych krzykaczy i przygodnych sytych i dostatnio ubranych filozofów i jaskrawo wystrojonych pań . . .

. . . i zwiesiwszy smutno głowę boleśnie zalkał posłaniec Boży.

.....
Nie, obywatele! Wy nie pozwolicie, aby ten szary piechur, ten syn wasz, ten męczennik zawodu na polach Cytadeli i ulicach Krakowa był podziwiany tylko w salonach sztuki, o których istnieniu on nawet nie wie i uwielbiany w gazetach, których nigdy nie czyta, aby ściskając pasa i chodząc ubogo zbierał tylko pochwały mówców wiecowych i krzykaczy, których nigdy nie słyszy, aby za znoyny trud i składanie zdrowia swych młodych lat i życia na posterunku w obronie spokojnego żywota swych

współobywateli zbierał nagrody, ale dopiero . . . w grobie, aby w dniu wigilijnym pozostał w zimnej półmroczej sali koszarowej o czarnej kawie i kawałku chleba, aby delegaci i delegatki związków społecznych oświadczyli mu ze słodkim uśmiechem, że . . . naród cały jest za nim . . . że . . . całem sercem . . . ale . . . kryzys finansowy . . . ubogi skarb . . . ciężkie czasy . . . daj Boże na drugi rok . . . i t. d.

Nie obywatele! Wy pokażecie, że szary ten piechur, acz zdala od rodziny, będzie się czuł wśród was i dzięki wam tak samo jak na jej łonie, że serca wasze biją i dla niego, że nie jest on tylko przedmiotem natchnień malarzy, poetów i przygodnych mówców, lecz kością z kości i krwią z krwi waszej.

Wy dowiedziecie, że nie tylko w dniach grozy najazdu wrażego, lecz i dziś szary piechur może być pewnym waszej ofiarności, że stać was nie tylko na bezpłodne współczucie i wielki zapas bezpożytecznych najszczerzych chęci lecz i na wielki czyn, którym będzie złożenie obfitych darów na wieczór wigilijny żołnierza.

Niech nie zbraknie między wami ani jednego, któryby choć tylko małym datkiem nie przyczynił się do uprzyjemnienia święta pańskiego waszemu piechuruwi.

Wszak składając datek żołnierzowi dajecie go synowi waszemu, który również może wspomina was

Stanisław Żegocki.

A po upływie roku??...??

(Nawędy ulańskie) — № 3.

Uciekać stąd, do niej, do Jadźki, ona jedna jest taka jak rok temu. Ona utuli, uspokoi umysł wzburzony. Idzie ulicami miasta potrącany, przepychany, nie poznając nikogo, nie widząc nic dookoła. Naraz wyrasta przed nim dziwna postać z wykrzywioną złą gębą, coś gada ochrypłym gardłowym głosem.

— Co pan sobie potrzebuje miszlić. Ja szeptam. Pan sobie potrzebuje nie usunąć się z drogi, nie oddać honor. Mnie, polski pułkownik, lekarz od główne szpital.

Spojrzał Jaśko na wstępną gębę aroganta żyda, ozwał się w nim duch bohatera z pod Radzymina.

— Precz żydzie przed frontowym oficerem, bo leć rozwałę.

Awantura — policja-zandarmi. Tłum gapiów. Sporządzono protokół.

.....
Jaka ona dziś dziwna. Zupełnie inna niż rok temu. W domu rojno, gwarno. Jakiś lalusz kręci się koło niej, a ona darzy go miłym poufałym uśmiechem. Oboje bardzo zajęci sobą.

A dla niego? Dla niego jedno miała tylko za pytanie—pan przy wojsku jeszcze?

.....
Jedna myśl, jedno dążenie. Wracać tam do wojska do swych wiernych żołnierzy, poświęca się dla nich pracować nad nimi, może jutro będzie jaśniejsze.

On Jaśko, obrońca Warszawy zwycięzca z pod Radzymina, usunięty z wojska, za to że nie umiał inaczej czuć i myśleć jak tylko po polsku.

Bo dusza każdego polaka oburza się i wzdryga gdy w mundurze oficerskim widzi gębę aroganta żyda. Tego żyda, który na ulicach Grodna, Płocka, Lwowa i Wilna strzelał do polskich żołnierzy, lał na głowy wrzącą wodę. Tego żyda, który zawsze i wszędzie łączył się z wrogami naszymi, który zawsze i wszędzie był i jest naszym wrogiem ukrytym pod maską lojalnego obywatela.

.....
Siedzi z głową wspartą o pień drzewa i patrzy na białe chmurki, goniące po niebie jasną tarczę księżyca. Jakie dziwne ukojenie, jaka dziwna moc wstępuje do serca, czuje na czole lekkie dotknięcie czyichś delikatnych rąk, słyszy dźwięczny melodyjny głos.

Synu mój! Oto doświadczyłam cię boleśnie, a ty pomimo to nie wyrzekłeś ani jednego słowa skargi, nie przeklinałeś mię, nie złośczyłeś braciom swym i jeno w cichości przybiegłeś tutaj, by na świętej ziemi, przesiąkniętej krwią ojców twych, wypłakać swój ból, swój zawód. I oto dla ciebie zgotowałam największą nagrodę, otrzymasz to co mało komu sądzonem jest osiąść. Otrzymasz wewnętrzne zadowolenie ze spełnionego obowiązku. Idź i czyn dalej.

Cóż mam robić?

Lekki wiatr przebiegł wśród gąszczu drzew, zaszumiały cicho skłębione ich konary, roztoczyła się wokół nieprzejrzana noc, aż pękły ciemności i ujrzał Jaśko stojącą na skale niewiastę w złocistej powodzi włosów, spowitą w amarantową szatę spływającą w faldach ku ziemi, z białym orłem na pierśsiach.

teślunie w żołnierskiem sercu zdała od was.

Ofara złożona na rzecz waszych żołnierzy nie może być nigdy zawiejąka.

Za Komitet Wigilijny żołnierza

- | | |
|-------------------------------------|------------------------------------|
| (—) <i>Ks. Karkowski</i>
kapelan | (—) <i>Topoliński</i>
pułkownik |
| (—) <i>Nahurski</i>
kapitan | (—) <i>Własik</i>
podpułkownik |

P. S. Datki prosimy składać w budynku Komendy Garnizonu Łowicz (Stary Rynek 26). Ewentualne zawiadomienia o sumie wysokości i miejscu złożenia datków prosimy adresować: Komendant Garnizonu Łowicz, celem wysłania wozów po odbiór.

Komitet.

Dola nauczycielstwa szkół powszechnych.

Oddawna słyzy się pomiędzy nauczycielstwem narzekania i utyskiwania na stosunki ze społeczeństwem, a najwięcej na stosunki z opiekami szkolnymi i rodzicami dzieci uczęszczających do szkoły a nauczycielstwem, w których po większej części głównymi winowajcami tych oplakanych stosunków są

U podnoża skały kłębią się jakieś postacie fantastyczne, wspinają się ku górze, opadają na dół, podnoszą zaciśnięte pięści, z ust toczących pianę i jad nienawiści biegną przekleństwa.

Kręcą w podstawie dziury, zakładają dynamit, śmieją się bestjałsko. Zachwiała się skała lecz dziewczica stoi cała jasna promienna uśmiechnięta. Patrzy Jaśko i pojąć nie może co by to za ludzie gwałtem chcieli obalić skałę, na której stoi precudna postać dziewczyny.

Przygląda się i patrzy i rozróżnia roje żydostwa, wściekłe opętane nienawiścią, walące w twardą granitową skałę.

I odpadł kawał granitu, a na nim widzi napis traktat o mniejszościach.

I odpadł drugi kawał—Gdańsk.

I odpadł trzeci kawał—Sziąsk.

I odłupali czwarty kawał, zawyli z uciechy i radości, rozbijając go poczęli na części i cząsteczki a na nim ujrzał Jaśko napis. Zgoda i jedność narodowa.

A kamień z napisem: miłość ojczyzny, ofiarność i poświęcenie zarysował się i cokolwiek usunął ku dołowi.

A z za skały, na której stała dziewczica, wysunęła się papacha i pikelhauba, uścisnęli dłonie z tłuszczą żydowską i zawyli pieśń radości i poczęli teraz razem wiercić dziury i rozsadzać skałę.

Jasny dzień był na niebie kiedy Jaśko przefarł oczy przerażony i zdumiony. Nie wiedział czyli śnił czy widział na jawie.

A więc idź i czyn, zawołał potężnym głosem a pójdę i będę wołał do braci mych.

Bracia! Żydostwo burzy nam Ojczyznę.

Oto rozwiał się sen złoty. Rzeczywistość ze snu niechaj nas zbudzi. Biada tym, którzy śpią spokojnie wśród płonącego domu.

Szybkim krokiem podążył ku widniejącym w oddali złocistym strzechom wsi.

Lwów w sierpniu 1921 r.

opieki szkolne, które jak się już nieraz naocznie przekonałem w miejsce pomocy i podpory nauczycielstwu w jego ciężkiej mozolnej i odpowiedzialnej pracy, obdarzają go jadem niewinnych a nieraz nawet obelżywych i upadających oskarżeń przed władzą szkolną, sprawując takim sposobem rolę publicznego oskarżyciela przed władzą nad nauczycielstwem, która w miejsce zaszczytu przynosi hańbę i upodlenie skarżącym, a nauczycielstwo zniechęca do gorliwej i intensywnej pracy. Większość tych hańbiących i haniebnych oskarżeń pochodzi z tego, że nauczycielstwo nie chce postępować w myśl żądań opiek szkolnych, ani też ich żądaniom ulegać w sprawach szkolnych, tylko postępuje według instrukcji, wydanej przez „Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego”. To też w takich razach praca nauczycielstwa wydaje bardzo małą korzyść nie tylko dla społeczeństwa ale i dla dzieci. Władze szkolne powinny zwrócić na to pilną uwagę i takie opieki szkolne pociągać do odpowiedzialności za fałszywe oskarżenia i paraliżowanie wydajnej i gorliwej pracy nauczycielstwa.

Drugą ważną przyczyną złych stosunków nauczycielstwa z opiekami szkolnymi jest nie tolerowanie nieregularnego uczęszczania dzieci do szkoły i pociąganie takich rodziców za opieszalność do odpowiedzialności, ale pod tym względem nauczycielstwo postępuje nie w myśl wydanej instrukcji przez Ministerstwo, tylko toleruje nieuczęszczanie dzieci do szkoły z obawy niesłusznego pomstowania i pogorszenia już i tak złych stosunków z opiekami szkolnymi, które przez swoją ciemnotę nie widzą w postępowaniu nauczycielstwa korzyści dla swych dzieci. A przecież nauczycielstwo zmuszone jest pod odpowiedzialnością kary dyscyplinarnej do kontrolowania należycie uczęszczających dzieci do szkoły i podawania opieszalych w uczęszczaniu przy końcu każdego miesiąca do kary. Ci z nauczycielstwa, którzy zaniebdują swoje obowiązki pod tym względem, wyrządzają wielką krzywdę dzieciom, nauczycielstwu, społeczeństwu i krajowi, bo dzieci przez nieuczęszczanie regularne do szkoły, czynią bardzo mały postęp w nauce, nauczycielstwo ma utrudnioną pracę w swym zawodzie, społeczeństwo z powodu bardzo małej wydajności z pracy nauczycielstwa nie jest z niego zadowolone, a kraj w miejsce mającej być rozpowszechnionej oświaty, pozostaje nadal w ciemnocie. Władze więc szkolne powinny bacznie przestrzegać, aby nauczycielstwo pod tym względem skrupulatnie wypełniało swoje.

Pomiędzy wiejskim ludem niema tego zrozumienia dotychczas, żeby dzieci uczęszczały do szkoły zaraz po wakacjach w myśl ustawy i uchwały sejmowej i rozporządzeń rządu, jak już jest zagranicą, tylko opierają się całą siłą temu, czyniąc winowajcą tego prawa nauczycielstwo, nie posyłając zupełnie dzieci do szkoły, pomimo, że bardzo wiele dzieci waleśa się tylko przy domu, które mogłyby przecież z korzyścią uczęszczać do szkoły.

Pomimo, że nauczycielstwo znajduje się i żyje w bardzo oplakanych warunkach, opieki szkolne i społeczeństwo wiejskie zamiast pomódz nauczycielstwu i uczynić życie jego znośniejszem i wygodniejszem, starają się wbrew prawu rządowemu pozbawić nauczycielstwo tych wygód, z jakich korzysta w postaci mieszkania, budynków gospodarskich i podwódt dotychczas, którzy przeważnie są tego zdania, że bojownik z ciemnotą, żonaty może mieszkać w jednym byle jakim mieszkaniu, raz na trzy lata bielonym, że gospodarcze budynki dla



W poniedziałek 10 grudnia o godz. 9 rano,
jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Leona Szadkowskiego

odbędzie się w Kolegjacie Łowickiej na-
bożeństwo żałobne, na które zaprasza
znajomych i życzliwych

Żona z dziećmi.

nauczycielstwa są niepotrzebne, bo nauczyciel bio-
rąc pensję od rządu nie powinien nic chować, bo ma
za co wszystkie spożywcze produkty i mięso kupić,
przeto wydatki przeznaczone na budowę budynków
gospodarczych lub wynajęcie lepszego mieszkania
są zgola zupełnie niepotrzebne, bo pieniądze te po-
winny być obrócone na inny cel, a co do studni
to nawet i mowy niema, bo nauczycielstwo może
chodzić po wodę do studni o wiorstę odległej i
drażnić się z psami, bo ma czas. A przecież nie-
raz się zdarza odczuwać z powodu suszy brak wo-

dy w studniach, więc gospodarze zamykają studnie
i nie pozwalają brać wody.

Gdzie wtedy nauczycielstwo ma szukać wody?
Sam byłem świadkiem, jak członkowie opieki szkol-
nej uradzili naprawę posadzki cementowej wyko-
nać gliną, a mieszkanie od dwóch lat już nie bie-
lone uznano za czyste i zdatne do mieszkania w
podzięce za pracę nad dziećmi dla bojownika, któ-
ry życie swoje poświęcił dla walki z ciemnotą.

Ale przypatrzmy się takim gardzielnikom,
którzy żalują nauczycielstwu wszelkich wygod, zdro-
wego i czystego mieszkania i którzy chcą i pragną,
aby nauczyciel nic nie chował, żeby się czasem
nie zбоgacił lub wreszcie żeby w interesach służbo-
wych nieraz w czasie sloty, mrozu i zawiei szedł
pieszo do urzędów po kilkanaście wiorst drogi, bo
się wysiedzi w szkole i ma czas, ale nie zważają
na to, ile dzieci stracą przez ten czas, gdy nie będą
na nauce w szkole. Na wódkę, na papierosy i na
pijatykę, to tacy panowie nie żalują wcale pienię-
dzy, ale na dobry cel związany z dogodnością
i zdrowiem bojownika z ciemnotą najmniejszej odro-
biny wydatków żalują i skąpią.

Tak niektóre społeczeństwa wiejskie dbają
o stan nauczycielstwa pod względem zdrowotnym i
wygod za pracę pełną poświęcenia nad ich dziećmi.

Owszem znajdują się w niektórych wioskach
opieki szkolne, które wszelkimi możliwymi sposo-
bami starają się pomódz w niedoli i trosce nauczy-
cielstwu, ale to są wyjątki, które przeważnie
można porachować na palcach. Sam byłem świad-
kiem, jak pewien opiekun na zebraniu gromadzkim
rzekł. „Bracia nadszedł już czas abyśmy zmienili

K a c i k.



„FUZJA“

(Opowieść jak z bajki na tle prawdziwych zdarzeń).

Dość często spotykałem w odcinkach „Łowic-
czanina“ feljetony p. t. „odbicia“, które z prawdzi-
wym zainteresowaniem odczytywałem. Były one
bardzo aktualne, odzwierciedlały prawdę i tchnęły
zawsze troską o dobro społeczności. Od dłuższego
jednak czasu p. Roman Bystry przestał pisywać
swoje „odbicia“ i w odcinkach miejscowej gazety
powstała luka, prawdopodobnie z tej racji, że p. By-
stry albo się zestarzał albo też wyjechał z Łowicza.

Ponieważ życie nie kończy się na jednostce,
a Stwórca tak urządził, że młodzi zastępują star-
szych, pozwolę sobie przelać na papier pewne
fakty, które, być może, zainteresują czytelników
„Łowiczana“.

W kąciku dzisiejszym postaram się wiernie
opisać zdarzenie, o którym w Łowiczu dużo się
dziś mówi. Otóż przed trzema mniej więcej tygod-
niami na czoło spraw łowickich wypłynęła „fuzja“.

Początkowo nie zdawano sobie dokładnie spra-
wy—co ma oznaczać słowo zapożyczone ze słowni-
ka myśliwych, aż dopiero wtajemniczeni wyjaśnili,
że ma nastąpić „złanie się“ 2-ch bardzo poważnych
instytucji o charakterze sportowo-społeczno-kultu-
ralno-kulinarno-towarzyskim. Jedna z nich nosiła
nazwę „Pik“ (po polsku „wino“) druga „Kier“ (po
polsku „czerwień“).

Instytucje te istniały, rozwijały się lub zapadały
w martwość w zależności od różnych okoliczności
wewnętrzno-zewnętrznych.

Ponieważ w Polsce stale żyjemy pod znakiem
przesilenia, więc nic dziwnego, że tak „Pik“ jak
i „Kier“ znalazły się w dość przykrych sytuacjach.
„Pik“ została bez lokalu a „Kier“ bez opalu.
Poszczególne Zarządy jęły obmyślać środki zapo-
biegawcze i przyszły do przekonania, że tylko „fuzja“
instytucji „Pik“ i „Kier“ uchroni obie od zagłady.

Słowo się rzekło i „fuzja“ stała się wprost
słowem magicznym dla jednych i drugich. W cu-
kierni, klubach, biurach, urzędach, na ulicy, w apte-
ce, kinie i t. p. o niczem nie mówiono tylko
o „fuzji“.

Oдноśne Zarządy znalazły drogę porozumienia
i aż na trzech posiedzeniach rozważano i dysku-
towano sprawę „fuzji“. Instytucja „Pik“ więcej do-
świadczona życiowo, przy zastosowaniu pewnych
posunięć dyplomatycznych poczynionych w swoim
czasie, oficjalnie istniała jako jednostka prawna,
fizycznie zaś posiadała swoich stowarzyszonych
w instytucji „Kier“, co przy pewnych koniunkturach
miała dość znaczne wpływy na życie wewnętrzne
instytucji „Kier“.

Ale mniejsza o to. „Fuzja“ i kwita!

Co mówiono na zebraniach zarządów, o tem
pisać nie będę, w każdym razie większość delega-
tów z obu stron uchwaliła, że „Pik“ i „Kier“ istnieć
przestają, natomiast po zmianie niektórych § statutu
instytucji „Kier“ następuje „fuzja“ i od dziś nazywać
się będzie nowa placówka „stowarzyszeniem łow-
wickim“.

nauczyciela, przeto niech każdy podpisuje się, aby jaknajprędzej go wyrzucić, by już więcej naszych dzieci nie podawał do kary". Ponieważ nikt się nie spieszył do podpisu, więc brano każdego pod rękę i przyprowadzano do stołu, gdzie słowami go zmuszano wbrew jego woli, aby się podpisał.

W ostatnich czasach niektóre z opiek szkolnych urabiają sobie opinie na zebraniach gminnych, aby nie dawać nauczycielstwu podwód dla zwieźienia potrzebnego opału na zimę, tłumacząc się tem, że nauczycielstwo dostaje na opał pieniądze od rządu, więc i rząd powinien dawać pieniądze i na wynajęcie podwód. Takie rozumienie tej sprawy jest naiwne, głupie i nierozsądne, bo jeżeli rząd wziął na swój koszt utrzymywanie nauczycielstwa, to tylko się zobowiązał płacić pensję i potrzebny opał, a inne poboczne należności jako wypełnianie podwód w naturze ma spełniać gmina. W czasie największego prześladowania polskości przez rząd zaborczy rosyjski i w czasie okupacji niemieckiej, nauczycielstwo zawsze korzystało z podwód, więc tembardziej dziś, kiedy stoi na usługach rządu narodowego, dla którego poświęca wszystkie swoje siły, aby ten rząd utrwalić, a w narodzie urobić dla niego przychylność, niema nikt prawa w imię zasad sprawiedliwości odmawiać nauczycielstwu należnej pomocy w postaci podwód. Nasze wyższe władze szkolne powinny wystąpić w obronie nauczycielstwa i nie dopuścić do takiego bezprawia, które z powodu i tak skromnego uposażenia przyprowadziło by do niebywałej ruiny stan nauczycielstwa.

Jeżeli w naszej wolnej Polsce tak dalej dążyć się będzie, że będziemy dążyć do niewypełniania

przypadających na nas obowiązków państwowych, gminnych i wioskowych, to zapanuje w naszym kraju bezład, z którego skorzystają nasi sąsiedzi rabusie, zagarną nas pod swoje panowanie, gdzie będąc pozbawieni wszelkiej sprawiedliwości i stanowienia sami o sobie, jęcząc będziemy w kajdanach niewoli i oplakiwać utraconą wolność, żeśmy przez swoje sobkostwo na takie upodlenie, wstyd i hańbę zasłużyli.

Leon Strak.

Wieś Skarłat i, dnia 30 października 1923 r.

Odezwa do kobiet polskich.

Polki zawsze w trudnych chwilach krzepiły ducha w Narodzie, a więc i my w tej ciężkiej chwili gospodarczej, którą dziś przeżywamy musimy wykazać ducha, musimy być mężne i wytrwale w walce na tle gospodarczem z wrogiem potęgi i dobrobytu Polski. Wróg ten nasz bowiem wewnętrzny decydujący dziś atak z wściekłością przypuszcza, by zniszczyć w Polsce panowanie zasad chrześcijańskich i wytrącić z rąk władzę tym, co ciemnym siłom w Polsce służyć nie chcą bronić zasady, że w Polsce gospodarzami są Polacy.

Dziś z całego świata idą miljardy na to, by w Polsce wartość marki spadła a produkty spożywcze drożały, by wyzyskując trudności Skarbu Polskiego szczepić w Narodzie zwątpienie oraz brak wiary i zaufania we własne narodowe siły, by zamęt wzniecać w umysłach nie dość świątłych, lub chwiejnych i krótkowzrocznych.

Zwołano Ogólne zebranie instytucji „Kier“, które było niejako dalszym ciągiem zebrania poprzedniego i zaczęto radzić.

Przewodniczący odczytał porządek dzienny, który zaakceptowano jednogłośnie i sądząc, że ma do załatwienia sprawy czysto formalne i że stowarzyszeni zaaprobuja warunki przyjęte przez zarządy, chciał przystąpić do głosowania, miał jednak nieszczęście zapytać zebranych—czy nie życzy sobie kto zabrać głos w sprawie nowej nazwy stowarzyszenia i czy ma przeprowadzić dyskusję.

Na sali prawie jednogłośnie zażądano dyskusji.

Jak dyskusja, to dyskusja, a że była to sobota, więc wszyscy mieli dosyć czasu, a że było ciepło dzięki piecykowi z rurą, w którym gorzał pięknie węgiel jednego ze stowarzyszonych, więc czemuż by sobie nie ulżyć i prawdy nie powiedzieć.

Pierwszy zabrał głos członek instytucji „Kier“ i temi słowy powiedział:

„Najenergiczniej i solidarnie protestuje w imieniu swoim i wszystkich ze mną tu zorganizowanych przeciwko usunięciu dawnej nazwy, albowiem z chwilą zniesienia obecnie pięknie brzmiącej nazwy demokratycznej, nie będą mogli członkowie instytucji „Kier“ zabawiać się nadal sportem „siedząco wymachującym“, albowiem przez przyjęcie nazwy i stowarzyszenie łowickie zejdą się tu fabrykanci „posiadacze, a wtenczas wstyd nam będzie pokazywać swoje wytarte łokcie i niezaprasowane niewymowniki. Protestuję jeszcze raz jaknajenergiczniej i chociaż w zasadzie nic się nie zmieni, bo i tak harmonijnie przepędzamy mile dużo czasu z „fabrykantami“, którzy chcą zmienić nazwę, ale zawsze

nasze wytarte łokcie śmieiej się czuć będą przy dawnej nazwie i dlatego protestuję!!“

Na sali powstała pewna konsternacja, „fuzja“ gdzieś uciekła i zdawało się, że wszyscy ulegli zacczadzeniu od piecyka, który oprócz ciepłika wypuszczał z siebie i gazy trujące. Wszyscy obejrzeli się za lekarzami, których na szczęście było kilku, szukając u nich ratunku.

I rzeczywiście pomoc doraźna przybyła natychmiast w formie plasterka angielskiego, który proponowano zebranym jako jedyny środek na choroby, które wywołane zostały nie wskutek wstrząśnień wewnętrznych, a są niejako spowodowane zjawiskami psychicznymi. Plasterek taki, naklejany na szyldy instytucji, które dążą do „fuzji“, znakomicie przyczyni się do załagodzenia zatargu.

Głosami większości plasterek przyjęto i przystąpiono do wyboru Zarządu i t. d.

Wybory odbyły się zupełnie spokojnie, stowarzyszenie „Kier“ posiada nowy Zarząd a z całej „fuzji“ został czad z piecyka, nowy angielski plasterek, wyrobu instytucji „Pik“ (drugiej edycji) i rozgoryczenie członków obu instytucji na wolne żarty z ludzi poważnych.

Łowicz, dn. 3-XII 23 r.

M. Sław.

Wszyscy uczciwi i rozumni obywatele Polacy wraz z Rządem w wyleżonej pracy zabiegają, aby zwalczyć spekulację, zapewnić ludności chleb i opał na zimę i utrwalić wartość pieniądza polskiego. Starają się w tym celu o zagraniczną pożyczkę. Pierwsze kroki zrobione: Mr. Jung przyjechał do Polski, by zbadać jej stan majątkowy i odpowiedzialność jako dłużnika. Jesteśmy w przededniu lepszego jutra i tego się wróg wewnętrzny najbardziej obawia, bo wie, że w narodowej, uzdrowionej gospodarnej Polsce nie on, lecz Naród Polski zyski ciągnąć będzie. Nie utrudniajmy zadania Rządu przez małoduszne dawanie posłuchu naszym wrogom, którzy chcą z zamętu korzystać dla osobistych celów, a potem drwić z nas będą.

Upadek ducha dziś—to sprzeniewierzenie się świętej sprawie narodowej, to tryumf tych ciemnych sił i największego wroga nie tylko Polski, lecz całej chrześcijańskiej ludzkości. Czy iść mu będziemy na rękę? Trzeba nam wytrwać we wspólnym wysiłku, a zwyciężymy. Wróg ten wie najlepiej z doświadczenia jak bogatym krajem jest Polska, ponieważ dotychczas z jej bogactw wyłącznie sam korzystał—tylko poprzednie rządy źle gospodarowały, a zbyt długo, aby Rządowi Narodowemu szybka poprawa możliwa była.

Wszak od 4 lat choruje polska gospodarka, zle sily—chorobę szczepiły i pomagały by się stopniowo rozwijała—coraz to ostrzejsza. Dziś przeżywamy przesilenie. Jeżeli wytrzymamy—jutro przyjdzie wyzdrowienie.

Potęga ducha—to największa siła Narodu. Wiedzą o teni ci, którzy Polsce pożyczkę dać mają i silnej moralnie dadzą i prędkiej i większą na dogodniejszych warunkach, czemu właśnie chce wróg wewnętrzny przeszkodzić.

A więc w górę serca i mężnie trwać.

Nie dajmy by nas gnębił wróg,

Tak nam dopomóż Bóg!

Narodowa Organizacja Kobiet Wydział Wykonawczy.

Podzwonne

Ulanom Księcia Józefa

— Kto tam?

— Ulan!

— Dokąd?

— Do Szefa

swego idziemy, Księcia Józefa.

— Czemu?

— Po służbie raport zdać chcemy.

Jaki?

— Nie pytaj—nic nie powiemy.

Z Krakowa? z pułku?

— Tak, Mości Książę!

(Tu rotmistrz z czola bandaż odwiąże).

— Znowu się wiara za Polskę biła?

Jakaż cię kula z siodła zwała?—

— Nie trzeba, aby obcy słyszeli, w jakim my boju śmiercią zginęli. Każ zawrzeć, Książę, wrota kwatery—raport ci zdamy krótki a szczery.

Patrz, Mości Książę! Ta rana w skroni kula zadana z polskiej jest broni, a te od noża krwawiące rany zadał nam własny lud oblężony.

Przyszliśmy Tobie rany meldować. Zechciej nam, Książę, skomenderować: mamyż pozostać w Twoim ordynku czy nam zabronisz w niebie spoczynku?—

— Bóg mi powierzył honor Polaków—wyście orlęta z pod moich znaków. Każdy na żołdy zasłużył Boże, boście w żołnierskim legli honorze!

Rozchmurzyć czoła! Do góry skronie! Będziecie w moim służyc szwadronie! Prowadz, rotmistrzu, twoje ulany pod mój, proporzec niepokalany!—

„Żołnierz Polski“ Antoni Bogusławski.

KRONIKA

Kalendarzyk

Piątek † Ambrożego B. W. D. K.

Sobota Niepokalane Poczęcie N. M. P.

Niedziela Waleryi i Leokadyi P. p. M. m.

Poniedziałek Najśw. M. P. Loretańskiej

Wtorek Damazego P. W., Sabina B. W.

Środa Aleksandra M.

Czwartek Łucji P. M., Otylii P.

Wschód słońca g. 8 m. 35, zachód g. 4 m. 23.

— Przedstawienie na rzecz Straży. Dla zasilenia kasy straży pożarnej ochotą, na niezbędne potrzeby i wydatki, związane z utrzymaniem taboru w ciągłej sprawności i pogotowia na wypadek pożaru, Towarzystwo Dramatyczne w dniu 15 grudnia odegra znaną komedię w 3 aktach Ruszkowskiego „Wesele Fonsia“

Mamy nadzieję, że mieszkańcy m. Łowicza poprą ten cel i licznie przybędą na przedstawienie, gdzie zaznają przyjemnej rozrywki i spełnią jednocześnie swój obowiązek względem Straży pożarnej, czuwającej nad bezpieczeństwem miasta.

Jednocześnie komunikujemy że w wleczór Sylwestrowski Straż pożarna urządzi bai w sali teatru Eos na zakończenie starego roku.

— Mian nos dla tabakiery..... Ministerstwo Poczty i Telegrafów zniesione. Powiadają im mniej urzędów i urzędników tem więcej pracy, a mniej herbatki i konwersacji po biurach. Uby maksyma ta sprawdziła się i w tym wypadku. Doczekalibyśmy wtedy tych normalnych warunków, w których każdy płacący abonament obywatel, mógłby używać bardzo ładnego przedmiotu stojącego na biurku przynajmniej kilka razy na dobę. Bo obecnie przedmioty te noszące pospolicie miano aparatu telefonicznego służą tylko do tego, aby można brać po nich lekcje iście anielskiej cierpliwości i aby co drugi dzień psuły się. A może znieśoby tak urząd pocztowo-telegraficzny w Łowiczu sądzę iż wtedy nastanę już zupełnie normalne warunki.

— Doprawdy—po co ci ludzie robią niepotrzebne wynalazki? Jakież to błogie były czasy, gdy człek przy szczapie smolnej czytał żywoty świętych. A dziś wynaleźli jakaś elektrykę, szczap smolnych nie sprzedają, dzień krótki, a ty człowiecze siedź przy

stole po ciemku i czekaj aż przy jakiejś cudacznej maszynie raczy światłodawczy mechanik przekreślić niezrozumiały dla laika przyrząd. Cieszysz się bracie, że wreszcie po siedzeniu przez godzinę w cieniu, nareszcie masz światło, aż tu zaraz wkręcona szklana gruszczyca zaczyna mrugać i... rzucąj wszystko bo znów ciemno, a... szczap smolnych nie sprzedają. I takie masz czelcze zmartwienia. Bodaj to z wynalazkami. Niema jak szczapy smolne.

— **Kary za zwłokę w płaceniu podatków.** Urząd Skarbowy w Grudziądzu wydał następujący komunikat: Ustawa z dn. 24 października 1923 ogłoszona w Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 8-11-23 nr. 112 poz. 891. Podwyższone zostały kary za zwłoki wynoszące dotychczas 10 proc. miesięcznie do wysokości 5 proc. za każdy dzień zwłoki w zapłacie podatków państwowych opłat oraz dodatków komunalnych (Dz. U. P. Nr. poz. 747). Ustawa ta obowiązuje od dnia 8 listopada 1923.

Powyższa kara stosuje się do kwot podatków już zaległych oraz płatnych do końca roku 1923 i w r. 1924.

Przykłady obliczenia:

1) Termin płatności podatków upływa z dniem 30. 9. 23, po doliczeniu 14 dni należy pobrać karę od 15. 10. 23 10 proc. za 1 miesiąc od 8. 11. 23 po 5 proc. za każdy dzień.

Termin płatności podatku upływa w dniu 25. 10. 23 po doliczeniu 14 dni należy pobrać karę od 9. 11. 23 po 5 proc. za każdy dzień zwłoki.

— **Projekt ustawy monetarnej.** Jak nas informują Min. Skarbu opracowało projekt ustawy monetarnej. Według projektu tego jednostką monetarną jest złoty, zawierający 9,31 (dziewięć trzydziestych pierwszych) grama czystego złota i dzieli się na 100 groszy. Monety złote wybijane są: po 100, po 50, po 20, po 10 i po 5 złotych. Monety srebrne: po 5, po 2, po 1 i po pół złotego. Nikłowe: po 20 i po 10 groszy, wreszcie brązowe: po 5, po 2 i po 1 groszu. Monety poniżej 5 złotych mogą być rozporządzeniem ministra skarbu czasowo wypuszczone również i z innych kruszców.

— **Z ruchu wydawniczego.** Ukazał się nowy numer miesięcznika oświatowo kulturalnego młodzieży p. t. „Samokształcenie”. Pomimo trudnych w dzisiejszych czasach warunków wydawniczych pismo to z każdym numerem rozwija się coraz pomyślniej. Na treść najświeższego numeru złożyły się następujące artykuły i utwory: Nasze cele. O wychowanie obywatelskie przez B. B. Wybór zawodu przez A. L. Szymańskiego. Co mi dało samokształcenie? przez Stefanję Bojarską. Morze i dal, wiersz przez H. Zachorską. O poprawny język wśród młodzieży zawodowej przez L. Suka. Co czytać? Informacje i wiadomości. Ze Stowarzyszenia Młodzieży „Samokształcenia”. Drobiazgi naukowe. Nowości wydawnicze. Odpowiedzi Redakcji. Fundusz prasowy. Rozrywki umysłowe. Ogłoszenia.

Strona zewnętrzna numeru przedstawia się dodatnio.

„Samokształcenie” zasługuje na bliższą uwagę i poparcie ze strony społeczeństwa.

— **Z ruchu wydawniczego.** Piękne opowiadanie Aurelego Drogoszewskiego o tem, jak młodzież polska w czasie wojny uczyła się w szkołach polskich w Kijowie, rozpoczyna Nr. 7 „Iskier”, tygodnika ilustrowanego dla młodzieży, wydawanego przez księżnicę Polską Tow. Naucz. Szkół Średnich

i W. w Warszawie (Nowy Świat 59). Treść numeru nadzwyczaj bogata, specjalną uwagę zwraca interesujący artykuł M. Janowskiego o trzcinie cukrowej, której hodowlę autor zwiędzał u p. Borejki, Polaka, na wyspie Kanai archipelagu Hawajskiego. Ofite ilustracje nadają pismu bardzo powabny wygląd.

— **Z ruchu wydawniczego.** „Przewodnik Kółek i Stowarzyszeń Rolniczych” organ popularny Centralnego Towarzystwa Rolniczego Redakcja i Administracja: Warszawa, Kopernika 30 wychodzi pod redakcją Wojciecha Chmieleckiego.

W ostatnim zeszycie 47 z dnia 25 listopada zawiera treść następującą: Do wspólnej pracy. Co mają robić Kółka Rolnicze. Jak założyć mleczarnie. Bolączki naszej hodowli. Z wycieczki do gospodarstw wzorowych w pow. Ostrowskim. Przypomnienie. Jak i kiedy sadzić wiklinę na piaskach. W odcinku. Komisja Edukacyjna. Z Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Z Okręgowych Towarzystw Rolniczych. Z instytucji pokrewnych. Odpowiedzi. Z Sejmu. Kronika. Sprawozdanie targowe.

— **Obchód rocznicy Powstania listopadowego.** Staraniem T-wa Nauczycieli szkół średnich i wyższych urządzono w Eosie w dniu 29-XI obchód 95-iej rocznicy powstania listopadowego.

Do licznie zebranych obywateli pierwszy przemówił p. L. Gołębiowski, burmistrz m. Łowicza, charakteryzując przebieg powstania listopadowego i w końcu przemówienia wezwał zebranych do zgody i jedności w narodzie, aby historia się nie powtórzyła.

Pan profesor Chmura scharakteryzował przebieg powstania na Żmudzi i rolę jej mieszkańców.

Następnie chóry Państwowego Gimnazjum Męskiego i Żeńskiego wykonały szereg pieśni, które wykonane były b. udanie, a na zakończenie grono miłośników sceny odegrało jeden z fragmentów z „Nocy listopadowej” St. Wyspiańskiego.

W przerwach orkiestra 10 p. p. pod batutą kapelmistrza por. Waltera odegrała koncertowo szereg poważniejszych utworów na orkiestrę dętą. Na zakończenie odśpiewano „Rotę przy dźwiękach orkiestry.

Całość wieczoru wypadła b. efektownie.

— **Zguba.** W sklepie u p. K. Rybackiego znaleziono w dniu 6 b. m. pewną kwotę pieniędzy. Poszkodowany zechce zgłosić się do znalazcy S. Kolosa w B-ku Ziemi Łowickiej.

OGIĄDZ

Na Instytut Gazowy.

Gierasiewiczowie 1,000,000 mk.

KINEMATOGRAF „ROS”

W sobotę dnia 8/XII i niedzielę dnia 9/XII r. b.

„Za winy matki”

Dramat w 6 aktach

z Ewą May w roli głównej.

W sobotę i w niedzielę początek o godzinie 5.

ŁOWICKA PRZETWÓRNIA CUKROO-MIODOWA Juljusza Gierasiewicza

Kościuszki 15.

poleca:

Doskonałe, czysto-miodowe **pierniki** w kilkunastu gatunkach **Przekładance. Orzeszki miodowe i cukrowe do bakalji. Czekoladki nadziewane. Pomadki. Marmoladki owocowe. Karmelki nadziewane i lodowe. Cukrówki na choinkę. Miodownik do potraw. Marmoladę. Powidłą. Herbatniki mieszane. Badjanki. Angielskie.** Cukiernia przyjmuje zamówienia na **torty, kremy, lody, ciasta i piramidy**, wykonane z najlepszych surowców i najgustowniej wykończone.

!!! Owocyki marcepanowe na choinkę. !!!

Obwieszczenie.

Wydział hipoteczny powiatu Łowickiego obwieszcza, iż po zmarłym w dniu 17 czerwca 1903 roku Tomaszu Wróblu, właścicieli osad włościańskich we wsi Różyce gminy Jezioroko, zapisanych w tabeli—likwidacyjnej pod 65, 66, 84 i 100, oznaczonym hipotecznym № 4, otwarte zostało postępowanie spadkowe, zamknięcie którego wyznaczone zostało na dzień 12 czerwca 1924 roku w kancelarii Wydziału Hipotecznego w Łowiczu.

Wzywa się interesowanych do zgłoszenia i udowodnienia swych praw w terminie powyższym, pod skutkami prekluzji. 1—1

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie Karol Widuliński, zamieszkały w Łowiczu, przy ulicy Podrzecznej pod Nr. 52, ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1923 r., od godziny 10-ej rano, w Łowiczu, przy ulicy Zduńskiej pod Nr. 4, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: 3 skóry lutrów patagońskich, farbowanych na kolor popielato-srebrzysty, należące do Nysenbauma, ocenionych na 6.000.000 m.

dnia 6 Listopada 1923 r.

Komornik *K. Widuliński.*

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie Karol Widuliński zamieszkały w Łowiczu, przy ulicy Podrzecznej pod Nr. 52, ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1923 r., od godziny 10-ej rano, w Łowiczu, przy ulicy Zduńskiej pod Nr. 4, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: 3 skóry lutrów patagońskich, farbowanych, na kolor popielato-srebrzysty, należące do Nysenbauma, ocenionych na 6.000.000 m.

dnia 6 Listopada 1923 r.

Komornik *K. Widuliński.*

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie Karol Widuliński, zamieszkały w Łowiczu, przy ulicy Podrzecznej pod Nr. 52, ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1923 r., od godziny 10-ej rano, w Łowiczu, przy ulicy Zduńskiej pod Nr. 4, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: 3 skóry lutrów patagońskich, farbowanych na kolor popielato-szebrzysty, należące do Nysenbauma, ocenionych na 6.000.000 m.

dnia 6 listopada 1923 r.

Komornik. *K. Widuliński*

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie Karol Widuliński zamieszkały w Łowiczu, przy ulicy Podrzecznej pod № 52, ogłasza, że w dniu 20 Grudnia 1923 r. od godziny 10 rano. w Łowiczu, przy ulicy Zduńskiej pod № 4, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: 3 skóry lutrów patagońskich farbowanych na kolor popielato-srebrzysty, należące do Benjamin Nysenbauma, ocenionych na 6.000.000 m.

dnia 6 Listopada 1923 roku.

Komornik *K. Widuliński.*

W dniu 4 grudnia b. r. zgubiony został portfel zawierający blisko 5,000,000 mkp. i dokumenta osobiste na nazwisko Antoniego Nowosadowicza sekretarza P. S. L. „Piast“.

Łaskawy znalazca złoży do Redakcji „Łowiczana“ za nagrodą 2.000.000 (miljony) mkp. 1—1

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.